GAZETA pomorska junior

Szkolne To i Owo

Szkoła Podstawowa nr 56
ul. Bośniacka 3
85-162, Bydgoszcz

Wydanie specjalne
05/15

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER Fundacja Orange

"Mając wolność, kwiaty, książki i księżyc, któż nie byłby w pełni szczęśliwy? "
- drogi Polski do wolności.

„Solidarność" i jej wpływ na losy Polski i Polaków.

Bierzemy udział w ogólnopolskim projekcie „Opowiem Ci o wolnej Polsce". Patronat nad pracami sprawują: Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Powstania Warszawskiego i Centrum Edukacji Obywatelskiej. Tytuł naszego, szkolnego projektu to : „Mając wolność, kwiaty, książki i księżyc, któż nie byłby w pełni szczęśliwy? "- drogi Polski do wolności. „Solidarność" i jej wpływ na losy Polski i Polaków. Naszym zadaniem było znaleźć świadka historii, przeprowadzić z nim wywiad, dokonać transkrypcji wywiadu. Zanim przystąpiliśmy do przeprowadzenia wywiadu, wykonaliśmy pod kierunkiem pani Danuty Gill kilka ćwiczeń. Zapoznaliśmy się z kartami pracy przygotowanymi dla potrzeb kursu „Opowiem Ci o wolnej Polsce" takimi ,jak: „Przygotowanie do spotkania", „Rozmowa", „Transkrypcja". Wyposażeni w nowe informacje przystąpiliśmy do przeprowadzenia rozmowy ze świadkiem historii.

Grupa projektowa. **DG**

. .

Spotkanie. **DG**

W projekcie biorą udział udział uczniowie klasy 5 b : Maja, Jagoda, Zuzanna, Hanna, Katarzyna, Dominika, Wiktoria i Szymon. Ich praca została doceniona i 25 i 26 maja trzy najbardziej aktywne osoby wezmą udział w konferencji podsumowującej projekt, która odbędzie się w Warszawie. Tam zaprezentują swojego świadka historii, przygotują stanowisko prezentujące dorobek grupy w ramach projektu i wezmą udział w rozmowie z ekspertem z Instytutu Pamięci Narodowej.

Spotkanie. DG

„(..)warto było, i powtórzyłabym to jeszcze raz. To znaczy, nie żałuję ani jednej swojej decyzji podjętej przed wprowadzeniem stanu wojennego, w czasie prowadzenia stanu wojennego i teraz . Zrobiłabym to drugi raz, czyli przeciwstawiłabym się każdemu, kto uderza w prawa człowieka, w godność człowieka, jego honor i w honor ojczyzny, bo SOLIDARNOŚĆ ma się w sercu.”

E. Paluszek

Naszym świadkiem historii jest pani **Ewa Paluszek** działaczka związku zawodowego "Solidarność" na terenie Zakładów Chemicznych "Pollena" w Bydgoszczy.

Ewa Paluszek była od września 1980 roku członkiem Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego „Solidarność”, łączniczką KZ z MKZ oraz KKK Chemików. W latach 1980-1981 kolportowała niezależne pisma, książki, gazetki. W okresie od czerwca do sierpnia 1981 pani Ewa Paluszek była delegatką na I WZD Regionu Bydgoskiego,a we wrześniu 1981 obserwatorką z ramienia ZR na I Krajowy Zjazd Delegatów. W nocy z 16 na 17 XII 1981 była uczestniczką akcji plakatowania miasta i rozprowadzania ulotek przypominających o wydarzeniach Grudnia ’70 i protestujących przeciw pacyfikacji KWK Wujek. W okresie od lutego do marca 1982 kilkakrotnie była zatrzymywana. 18 III 1982 aresztowana, przetrzymywana w areszcie KW MO w Bydgoszczy, następnie osadzona w Zakładzie Karnym w Fordonie . 6 VII 1982 skazana wyrokiem Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 3 lata i grzywnę. Zwolniono ją z aresztu 7 lipca 1982 r..Od 1994 roku pani Ewa Paluszek przebywa na rencie; pracuje jednocześnie w prywatnej firmie. Pani Ewa Paluszek jest Członkiem Zarządu Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w PRL „Przymierze” w Bydgoszczy. W 2006 roku została odznaczona Krzyżem Semper Fidelis.

„Solidarność" tworzyła jedną komisję zakładową wraz z dziennikarzami redakcji „Faktów" – Mirosławem Twarogiem, Krystyną Starczak-Kozłowską, Ewą Starostą.

W 1981 roku Zdzisław Pająk jest delegatem regionu bydgoskiego podczas I Zjazdu NSZZ „Solidarność". Pracuje w sekcji Polskiego Radia i Telewizji przy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W styczniu 1982 roku zostaje negatywnie zweryfikowani przez komisję weryfikującą dziennikarzy Polskiego Radia. W dniu 20 marca 1982 roku zostaje zwolniony z pracy w rozgłośni radiowej. Podejmuje się wielu prac dorywczych – jest m.in.. barmanem, magazynierem i sprzedawcą.

Uczestniczy w kolportażu „Serwisu Informacyjnego". Aktywnie uczestniczy w organizacji „Tygodni Kultury Chrześcijańskiej". Wraz z Konieczką organizuje teatr prezentujący teksty patriotyczne w Bazylice oraz w kościele Świętych Braci Męczenników. Wielokrotnie przesłuchiwany przez Służbę Bezpieczeństwa oraz bezskutecznie namawiany przez funkcjonariuszy SB do współpracy.

W latach 1987–1990 przebywa w Niemczech, gdzie podejmuje prace ogrodnika, murarza, tynkarza. Wraca do Polski w 1990 roku i zostaje przywrócony do pracy w rozgłośni radiowej. W Radiu Pomorza i Kujaw pracuje do dziś.

W 2005 roku otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Ewa Paluszek

urodziła się 12 marca 1953 roku w Bydgoszczy. Ojciec – Edward. Matka – Wiktoria, z domu Mikołajczak. Mieszka w Bydgoszczy. Pracowała w Bydgoskich Zakładach Chemii Gospodarczej „Pollena". Obecnie, od 1994 roku, na rencie.

W 1980 roku Ewa Paluszek współorganizowała na terenie swego zakładu BZCHG „Pollena" komisję zakładową „Solidarności". Do 13 grudnia 1981 roku była członkiem prezydium komisji zakładowej NSZZ „Solidarność". Była także delegatką z regionu bydgoskiego na I Zjazd NSZZ „Solidarność". Pełniła również funkcję członka Krajowej Komisji Koordynacyjnej „Chemików". Uczestniczyła w II turze I Zjazdu NSZZ „Solidarność" w Gdańsku Oliwie. Po 1989 roku należy do komitetu założycielskiego NSZZ „Solidarność" w PUBR w Bydgoszczy. Zostaje przewodniczącą komisji zakładowej NSZZ „Solidarność". W latach 1989–1993 jest wiceprzewodniczącą Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność" Regionu Bydgoskiego. Obecnie jest członkiem Zarządu i skarbnikiem Stowarzyszenia Osób

Represjonowanych w PRL „Przymierze" w Bydgoszczy.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Ewa Paluszek czynnie włącza się w działalność opozycyjną. Zajmuje się sporządzaniem i kolportażem ulotek i plakatów. Robi to na terenie zakładu pracy i na terenie Bydgoszczy. Przede wszystkim w centrum i dzielnicach Kapuściska i Bartodzieje. Na terenie zakładu pracy organizuje pomoc w postaci paczek dla internowanych w stanie wojennym.

Zostaje zatrzymana w dniu 18 marca 1982 roku i aresztowana za sporządzanie i rozpowszechnianie ulotek. Szykanowana podczas śledztwa, między innymi przez funkcjonariuszkę SB – Pawłowską. Więziona w areszcie w Fordonie do 05.06.1982 roku. Wyrokiem Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy zostaje skazana na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata. Sąd orzeka także karę dodatkową – grzywnę w wysokości 32 tyś. zł. Sędziami w tym procesie są kpt. Walenty Makar, ppor. Wojciech Jarzembski i ppor. Andrzej Barabasz. Sędziowie zarzucają Ewie Paluszek, że... „rozpowszechniała ulotki zawierające wiadomości mogące osłabić gotowość obronną kraju". Po wyroku kontynuuje swoją działalność opozycyjną.

Interesuje się historią Polski, literaturą., polityką i życiem innych narodów, ich kulturą i obyczajami.

Odznaczona „Złotą Odznaką" z okazji 25-lecia NSZZ „Solidarność" Regionu Bydgoskiego oraz Krzyżem „Semper Fidelis" w uznaniu wybitnych zasług w realizacji zadań i celów Związku Solidarności Polskich Kombatantów.

Teresa Pastuszewska

z domu Szymańska. W działalności opozycyjnej znana jako Teresa Szymańska. Urodziła się 16.09.1949 roku. Ojcem Teresy Pastuszewskiej – Franciszek, a matka – Józefa. Teresa Pstuszewska jest żoną Bronisława Pastuszewskiego – znanego działacza opozycyjnego. Mieszka w Bydgoszczy. Jest doktorem nauk rolniczych. Pracowała w Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej, w Instytucie Ziemniaka oraz Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. W latach studiów należała do Akademickiego Klubu Speleologicznego w Poznaniu. Od 1973 roku do 1980 roku była członkiem Rady Zakładowej Związków Zawodowych w Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Bydgoszczy.

Od 1980 jest członkiem „Solidarności". Przewodniczącą komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" w Okręgowej Stacji

16.12.1981 r.
Postanowiłam zająć się produkowaniem i kolportowaniem plakatów. To ważne, by podsycać w społeczeństwie ducha walki. Szczególnie dzisiaj, w szesnastą rocznice GRUDNIA 1970 roku. Treść ich podporządkowałam hasłom: „Uwolnić więźniów politycznych'' , „Łączymy się z więźniami politycznymi'', „Zakończyć stan wojenny". Pisałam hasła, na czym się tylko dało. Wykorzystałam karton, wszystkie większe arkusze papieru. Wśród rysunków był m.in. orzeł z koroną, biało-czerwona flaga. Udałam się do centrum miasta. Bardzo się bałam, że ktoś może mnie przyłapać na nielegalnej działalności. Ale udało się! Wróciłam cała i zdrowa do domu
25.12.1981r.
Zarząd Regionu znalazł się w zakładzie karnym w Potulicach. Razem z Teresą postanowiłyśmy zrobić świąteczną paczkę i ja tam zawieźć. Nie była specjalnie bogata. Smarowanie, cebula, żywność. To, co mogłam zdobyć. Zapakowałyśmy w karton i pojechałyśmy PKS-em do Potulic. Udało się nam bez przepustki, bo dzisiaj świeto. Nie było kontroli na rogatkach. Dotarłysmy do więziania. Pukałyśmy do drzwi zakładu karnego. Otworzył nam funkcjonariusz.
-Czego?- warknął.
-Przyniosłyśmy paczkę dla osadzonych dla działaczy „Solidarności".
-Proszę poczekać.
Wziął dowód osobisty, spisał dane.
Weszłyśmy przez wielką bramę, szłyśmy długim korytarzem.
-Może wejść tylko jedna!- znów warknięcie.
-Ewa, to ty idź- powiedziała Teresa.
-Dobrze.
Wzięłam paczkę przeszłam przez korytarz. Strażnik otworzył mi drzwi i weszłam do potężnej sali, w której odbywały się spotkania osadzonych z rodzinami.
Funkcjonariusz zobaczył, kto nie dostał jeszcze paczki. Padło na kolegę Zygmunta Pulikowskiego.
Weszłam na salę i zrobiła się cisza.
-O jeny! Ewucha!
Wręczyłam mu paczkę. Byłam tak rozkojarzona, że zostawiłam torebkę.
-Jak zostawiłaś tam torebkę to tam wrócisz!- złowieszczym szeptem oznajmiła Teresa.
-Ale to nie jest więzienie dla kobiet!
Wróciłam po torebkę i pojechałyśmy do domu.
15.02.1982r.
Szłam do pracy w ,,Pollenie". Nagle zauważyłam obecność służb bezpieczeństwa na terenie zakładu. Bałam się. ,,Pewnie chcą kogoś zabrać'' – pomyślałam. Moje obawy się sprawdziły. Przyjechali po mnie! Czterech mężczyzn zameldowało się u dyrektora naczelnego mojej firmy. Sekretarka dyrektora wezwała mnie do gabinetu. W pomieszczeniu siedziało dwóch mężczyzn. Wiedziałam, że jest to służba bezpieczeństwa. Dyrektor powiedział, że przyjechali po mnie.
-Przepraszam, kim panowie są? – spytałam.
-Jesteśmy z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej – odpowiedzieli. Poprosiłam ich o okazanie legitymacji. To im się nie spodobało!. Zabrali mnie do komendy wojewódzkiej na ul. Powstańców Wielkopolskich. Trochę przetrzymali. W końcu wypuścili. Dowiedziałam się, że w moim zakładzie pracy i w „Zachemie" była rewizja. Zabrali moich kolegów z „Zachemu. Do tej pory ich nie wypuścili. Widać, ja miałam szczęście. Muszę być ostrożniejsza!
18. 03. 1982 r.
Dzisiaj był piękny dzień. Do pracy ubrałam nowe szpilki i moją ulubioną sukienkę. To nie był dobry pomysł. Właśnie dzisiaj służby specjalne przyjechały po mnie do pracy. Aż dwa samochody wypełnione funkcjonariuszami! Po jedna kobietę! Żałosne! Koleżanki i koledzy, gdy zobaczyli, że przyjechali po mnie , wyszli na dziedziniec i zaczęli wołać: „Ewa! Nie jesteś sama! Jesteśmy z tobą! ". Bezpiece to się bardzo nie spodobało. Próbowano uciszyć krzyczących. Wykorzystałam sytuację. Podeszłam do kolegi, mojego kierownika. Poprosiłam , że gdybym nie wróciła w ciągu 48 godzin, żeby udał się pod adres, który zapisałam mu na karteczce i powiadomił o moim aresztowaniu. Zaraz potem zabrali mnie do aresztu. Na miejscu rozpoczęło się przeszukanie osobiste. Na szczęście to kobiety mnie rozbierały, ale i tak było to upadlające.
Po przeszukaniu rozpoczęło się długie przesłuchanie. W zasadzie to chyba nie przesłuchanie, bowiem nikt nic do mnie nie mówił. Tylko wchodzili i wychodzili. Chcieli mnie złamać, ale im się nie udało. Zostałam zatrzymana. No to czekam na kolejny dzień. Muszę jeszcze wyprać bieliznę. Nie mam żadnej na zmianę, a higienę trzeba zachować

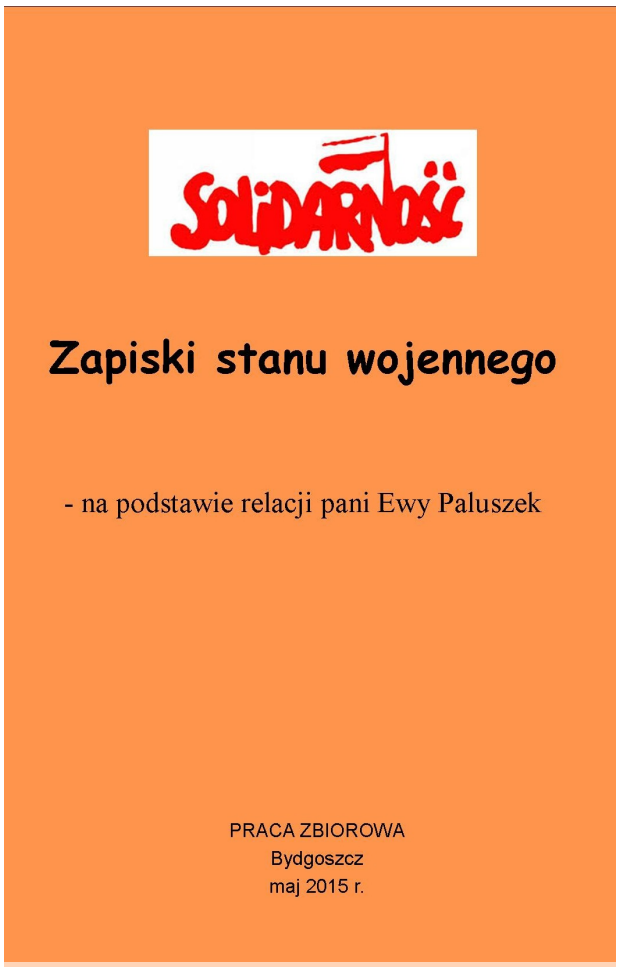

DG .

20.03.1982 r.

Jestem w kilkuosobowej celi. Wczoraj mnie tu wprowadzili. Wciąż nie mogę przywyknąć do myśli, że zostaję tu aż na trzy miesiące. Trzy długie miesiące. Dotychczas nie wiedziałam, jak czuje się człowiek bezprawnie pozbawiony wolności. Już wiem! Czuję się źle, bardzo źle! Nie wiem, jak wytrwam.
21.03.1982 r.
Dzisiaj byli u mnie rodzice. Aby się tu dostać, potrzebowali specjalnej zgody od prokuratora. Było o nią bardzo trudno. Opowiedziałam rodzicom o zatrzymaniu na 48 godzin, o tym jak kapitan Pawłowska mnie przeszukiwała i jak bardzo upadlające to dla mnie było. Opowiedziałam też o wielu innych rzeczach. Bardzo mi współczuli. Strażnik nagle ogłosił koniec widzenia. Nie zdążyłam powiedzieć o wielu innych sprawach. Szkoda. Człowiekowi lżej, kiedy czuje zrozumienie u bliskich.
22.03.1982 r.
Dzisiaj rozmyślałam o tym o tym, że będę tu jeszcze tak długo. Wytrwam, muszę wytrwać!

Szkolne To i Owo

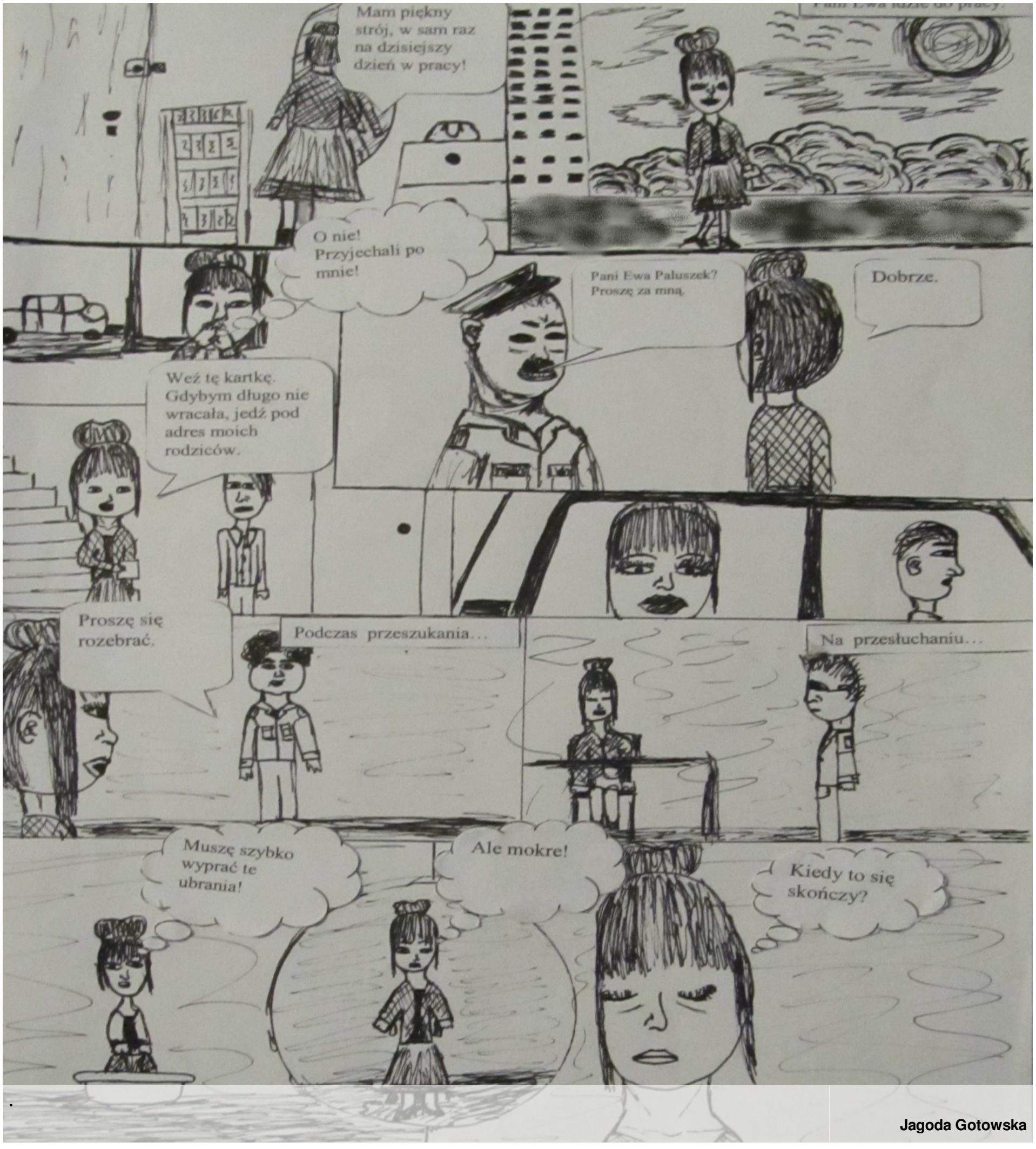

.

Jagoda Gotowska